

Wizje z łoża śmierci – 1

1 listopada 2009



Podobne historie zna niemalże każdy z nas. Umierające osoby często mówią albo o odwiedzinach znanych im zmarłych, albo o bezpośrednich wizjach tamtego świata. Czy jednak te opowieści mogą o czymkolwiek świadczyć? Zjawisku temu postanowił przyjrzeć się dr Karlis Osis, który rozpoczął gromadzenie danych dotyczących przypadków przedśmiertnych wizji. Badając przypadki z USA i Indii doszedł do ciekawego wniosku – mimo odmienności, wizje zachowują często podobną charakterystykę i nie zawsze dają się wytłumaczyć za pomocą naukowych teorii.

„Wizje z łoża śmierci połączone z innymi badaniami nad kwestią życia po śmierci ukazują nam opartą na faktach, racjonalną i z tego powodu rozsądną wiarę w zaświaty.” (K.Osis & E.Haraldson)

Śmierć to uniwersalna tajemnica, z którą człowiek zmuszony jest radzić sobie od początku swego istnienia na planecie. Do tej pory większość ludzi i kultur na świecie zaakceptowała pogląd mówiący o trwaniu życia po śmierci w takiej, czy innej formie. Ale u podstaw życia pozagrobowego nie leżą wyniki naukowych badań a wiara. Ludzie wierzą w zaświaty z racji tego, że poglądy religijne w tej kwestii wspierane są od wieków opowieściami o spotkaniach z duchami zmarłych osób. W dodatku do tego nawet dziś w niektórych kręgach i stowarzyszeniach pojawiają się media lub „kontaktowcy” (szamani, duchowni, mistycy oraz media etc.), którzy mówią o swoich możliwościach komunikacji ze zmarłymi, do których często dochodzi w czasie transu.

Wiarę wspierają także inne czynniki. Niekiedy natrafiamy również na opowieści dzieci, które swoim zdumionym rodzicom opowiadają o szczegółach z ich rzekomego wcześniejszego wcielenia. Z biegiem czasu pojawiły się także opowieści o wizjach z łoża śmierci, skąd umierający dostrzegali ową „drugą stronę” – świat, w którym przebywali ich nieżyjący krewni lub przyjaciele. Od XX wieku medycyna zaczęła wrywać ludzi ze śmierci i to dosłownie, także w przypadku tych osób, u których przestawały funkcjonować kluczowe organy. Niektórzy z pacjentów mówili o doświadczaniu stanów bliskich śmierci (NDE) i odwiedzaniu innych rzeczywistości, gdzie często spotykają swych zmarłych krewnych.

Jednakże nawrót racjonalizmu i sceptycyzmu w czasie XVIII stulecia, odkrycia Darwina oraz współczesna wiedza o pracy umysłu i ciała rzuciły cień na liczne opowieści o ludzkich przeżyciach powiązanych ze śmiercią. Nauka wymagała czegoś więcej aniżeli opowiastek w celu „udowodnienia” zjawiska życia po śmierci tym bardziej, że współcześnie przyjęła ona materialistyczną filozofię. Ta mówi, że świadomość nie może istnieć ani funkcjonować bez ciała, bowiem świadomość to nic innego jak elektro-chemiczna pochodna organu jakim jest mózg. Gdy mózg umiera na zawsze znika z nim również świadomość.

Człowiek to zatem prawdziwy cud natury, jednakże w gruncie rzeczy jest niczym więcej niż zbiorem atomów – bardziej górnolotną częścią materii.

Jednak z dala od laboratoriów, na obszarze, gdzie żyje większość ludzi sugeruje się coś innego. Mózg to znacznie mniej niż świadomość, która może kontynuować swe funkcje nawet po śmierci ciała fizycznego, zaś zmarli mogą komunikować się z żywymi i vice versa. Człowiek według powszechnych wierzeń posiada zatem w sobie to, o czym mówi większość religii – niematerialną „duszę” lub „ducha”.

Wśród zjawisk sugerujących nam istnienie życia pozagrobowego znajdują się wizje z łoża śmierci, wspomniane już przeżycia z pogranicza śmierci, spotkania z duchami, wspomnienia z poprzednich wcieleń oraz komunikacja poprzez media (ludzkie i elektroniczne), które wchodzą w rzekomy kontakt ze zmarłymi.

Na tym polu szczególnie interesujące są te pierwsze – wizje z łoża śmierci. Dla każdego zdziwieniem będzie fakt, że nauka próbowała zająć się tą kwestią. Mówi się bowiem nieraz, że w chwili śmierci umierające osoby przekazywały innym informacje o wizjach życia przyszłego, rozmawiały z niewidocznymi dla innych osobami a także mówiły o odwiedzinach zmarłych krewnych, przyjaciół lub członków rodziny.

Dr Karl Osis – pionier badań nad wizjami z łoża śmierci zauważył, że większość z ludzi odchodzi nie zauważając nawet momentu, gdy nastaje kres życia. Niektórzy jednak są w pełni tego świadomi i opisują to, co widzą w momencie nieuchronnie zbliżającego się końca. Wśród wizji znajdują się znani im zmarli, tajemnicze (czasem mityczne) postaci czy niebiańskie pejzaże pełne światła i zdumiewająco żywych kolorów. Zjawiska te mogą często przynieść umierającej osobie spokój oraz pogodzenie się z nieuchronnością śmierci.

Omawiane wizje wykazują kilka wspólnych cech w wielu światowych kulturach, zaś ich gromadzeniem i analizowaniem

zajął się kilkoro naukowców. Chcieli oni sprawdzić, jak często do nich dochodzi, kto najczęściej się w nich pojawia i czy da się wyjaśnić je w konwencjonalny sposób. Współczesna medycyna wyjaśniała je jako halucynacje, dowody na psychiczne lub fizyczne ułomności. Jednakże rosnąca mniejszość zaczęła poczytywać je za dowód na istnienie alternatywnej rzeczywistości – tej, w którą mamy wgląd po śmierci.

Przykłady opowieści z łóża śmierci znajdujemy m.in. w literaturze, jednakże ich pierwszy usystematyzowany zbiór opublikowano w połowie lat 20-tych XX wieku. „Death-Bed Visions” („Wizje z łóża śmierci”) autorstwa Sir Williama Barretta pojawiły się w 1926 roku. Niektóre z przypadków zebranych przez autora, członka Brytyjskiego Towarzystwa Badań nad Zjawiskami Nadprzyrodzonymi, były bardzo interesujące.

Przyczyną, która doprowadziła Barretta do sporządzenia zestawienia były dwa zdarzenia, o których doniosła mu jego żona, lekarz i położna. 12 stycznia 1924 roku Lady Barrett pośpieszyła do domu, aby donieść swemu mężowi o dwóch niezwykle przypadkach przedśmiertnych wizji, których doświadczyła jedna z pacjentek o imieniu Dora. Kobieta urodziła zdrowe dziecko, jednak wkrótce potem zmarła. Według relacji Dora leżała w łóżku, kiedy nagle na jej twarzy pojawił się uśmiech. Stało się to po rozejrzeniu się po sali. Gdy Lady Barrett zapytała, co się dzieje, pacjentka opowiedziała o „zdumiewającej jasności, cudownych istotach”. Dora była w pełni pochłonięta wizją. Następnie miała widzieć swego ojca, który wyrażał zadowolenie, iż do niego dołączy. Kiedy pielęgniarka przyniosła jej nowonarodzonego syna, Dora zastanawiała się, czy pozostać na „łóż padole” ze względu na dziecko, czy też udać się do barwnej krainy. Nie mogła przegapić tej okazji i wedle opowieści Lady Barrett zdecydowała się tam udać.

Wizja musiała być na tyle atrakcyjna i przekonująca, jednakże przypadek ten jest niezwykle z racji tego, co stało się potem. Dora odwróciła się w stronę lekarki mówiąc: „Jest z nim Vida”.

Jak się dowiadujemy, Vida była siostrą pacjentki, która zmarła niedawno i o śmierci której rodzina zdecydowała się nie informować ciężarnej ze względu na wątły stan jej zdrowia. Dlatego wydawało się to zaskoczeniem, jednak nie da się w stu procentach wykluczyć, że informacja ta nie dostała się w jakiś sposób do Dory.

Praca Barretta przypadła na koniec szczytowego okresu badań nad zjawiskami nadnaturalnymi, który rozpoczął się pod koniec XIX wieku. W tym czasie badania nad duchami, mediami oraz hipotezą o życiu po śmierci znajdowały się w centrum uwagi wraz z tym, jak przez Amerykę i Europę przetaczało się zainteresowanie spirytyzmem.

Jednakże wraz z nastaniem lat 30-tych sytuacja uległa zmianie. Zjawiska nadnaturalne, od duchów po przedśmiertne wizje, straciły na znaczeniu na rzecz niezwykłych odkryć, jakich dokonywali na innych polach naukowcy. W przeciwieństwie do innych zjawisk dowody na przedśmiertne wizje prezentowały się głównie jako nie wsparte niczym opowieści o niższym znaczeniu. Ponadto na pierwsze miejsce wysunął się materializm. Uznano, że wszelkie hipotezy o przetrwaniu po śmierci zawierają w sobie niepotrzebne religijne akcenty. Parapsychologowie szukający uznania wśród swych akademickich kolegów zwrócili się w stronę nowych odkryć dr Rhine'a dotyczących laboratoryjnych eksperymentów nad postrzeganiem pozazmysłowym i psychokinezą.

W wieku XX od lat 30-tych do 50-tych przeprowadzono niewiele wartych uwagi badań nad zjawiskiem przedśmiertnych wizji. W 1948 roku włoski badacz zebrał kilka luźno ze sobą związanych relacji o niecodziennych wydarzeniach towarzyszących momentowi śmierci (wśród których znajdowały się takie zjawiska jak zatrzymywanie się zegarów, spadające ze ścian obrazy etc.). Środowisko medyczne doszło jednak do wniosku, że wizje towarzyszące śmierci były niczym więcej, jak halucynacjami tworzonymi przez umierający mózg i prawdopodobnie wspomaganymi przez leki. Lekarze wskazywali bowiem, że niektóre leki, w tym

środki przeciwbólowe, podawane pacjentom w przypadku stanów terminalnych mogą powodować halucynacje. Często są one również wynikiem znieczulenia. Czy zatem mogło być to rozwiązanie problemu? Często bowiem halucynacje towarzyszą również schorzeniom. Wśród nich znajduje się m.in. wysoka gorączka, choroby mózgu, silny ból czy zapalenie nerek. Czy u osób, u których wystąpiły wizje zaszły któreś z tych okoliczności?

Współczesna psychiatria zaoferowała kolejne wyjaśnienie. Zgodnie z niektórymi teoriami w chwili, gdy człowiek staje oko w oko ze śmiercią reagujący na to mózg wytwarza łagodzące nieprzyjemne odczucia halucynacje lub fantazje, które pomagają zmierzyć się z rzeczywistością (tzw. syndrom osoby trzeciej). Mózg może tworzyć również wyobrażenia zmarłych jako formę realizacji silnej chęci. Duży stres wywołać bowiem może uczucie depersonalizacji (uczucie utraty świadomości) i inne doświadczenia. Jeśli dana osoba miała już za sobą inne problemy psychologiczne czyni ją to bardziej skłoną do halucynacji czy fantazjowania.

Według przedstawicieli nauki powyższe czynniki wyczerpują temat zjawiska wizji przedśmiertnych.

Jednakże książka Barretta poświęcona zjawisku przyciągnęła uwagę Karlisa Osis (urodzonego w Rydze w rok Rewolucji Październikowej), który był przede wszystkim pod wrażeniem tego, że nie napisał jej zapalony spirytysta a znany fizyk. W 1959 roku Osis zdecydował się przyjrzeć sprawie jeszcze raz.

Osis zajmował się badaniami nad zjawiskiem postrzegania pozazmysłowego, zaś interesowały go szczególnie eksperymenty przeprowadzane na dystans. Sprawami nadnaturalnymi zainteresował się już jako dziecko. W wieku 14 lat leżał w łóżku chorując na gruźlicę. Wśród domowników znajdowała się również jego sparaliżowana ciotka, która była się na krawędzi śmierci. Nagle, jak wspomina Osis, stało się coś niezwykłego. „Niespodziewanie cały pokój jakby wypełnił się światłem i spłynęła na mnie fala ogromnej radości.” W tym samym momencie

do pokoju wszedł ktoś z domowników, który oznajmił mu, że ciotka zmarła. Dla małego Osisa było to trudne doświadczenie. „Nie mogłem przestać o tym myśleć” – mówił. „Było to bardzo przejmujące.” Ale doświadczenie sprawiło również, że postanowił on zbadać to zjawisko głębiej. „Coś zarówno ciągnęło mnie w jego stronę, a z drugiej mówiło, że to nieprawdopodobne. To właśnie ukształtowało moje życie.”

Osis współpracował ze wspomnianym już dr Rhinem w Laboratorium Parapsychologicznym przy Duke University. Ich współpraca trwała od 1951 do 1957 roku. W 1957 roku został on dyrektorem ds. badań w Parapsychology Foundation w Nowym Jorku zajmując się badaniem duchów, zjaw i mediów. Ta pozycja oraz odpowiednie fundusze pozwoliły mu na zorganizowanie zakrojonych na szeroką skalę badań lekarzy i pielęgniarek dotyczących wizji przedśmiertnych. Uzyskał on ponadto zgodę przewodniczącej fundacji, Eileen Garrett. Wsparcie zaoferowali także inni.

W 1959 roku Osis w ramach pierwszego z badań rozesłał pocztą kwestionariusze do 5000 lekarzy i takiej samej liczby pielęgniarek. Zwrócone kwestionariusze dostarczyły szczegółów dotyczących 35.000 przypadków obserwacji umierających pacjentów. Wyniki wskazały, że ponad 1300 z nich doznało wizji przedśmiertnych zaś 900 mówiło o wizji życia przyszłego. Osis wybrał 190 najciekawszych przypadków, po czym próbował skontaktować się z innymi obserwatorami, którym również dostarczył kwestionariusze. Ostatecznie skupił się on na liczbie 150 przypadków obserwacji zjaw osób i 25 przypadkach wizji życia przyszłego u umierających.

Głównym celem stało się ustalenie, która hipoteza okaże się prawdą. W grę wchodziły: a) hipoteza o „chorym mózgu” – zakładająca, że zjawy i wizje świata przyszłego to halucynacje wynikające z reakcji na śmierć albo zakłócenia w procesie myślowym spowodowane wysoką temperaturą ciała, lekami itp., b) hipoteza dotycząca życia po śmierci – mówiąca, że to, co widzą umierający to rzeczywiście zaświaty. Gdy przeanalizowano dane,

udało się dojść do kilku wniosków.

Dwie-trzecie zjaw osób widzianych przez osoby umierające przybierały wedle badań postać osób nieżyjących. Tylko jedna-trzecia obejmowała wizje osób żyjących. Spośród widzianych osób 83% w badanych przypadkach stanowiły matki, ojcowie, małżonkowie, rodzeństwo i dzieci osób doświadczających wizji przedśmiertnej.

W przypadku osób ze schorzeniami natury psychicznej jest odwrotnie gdyż w ich wizjach pojawiają się zwykle nieznane im i często dziwaczne postaci. Wedle słów Osisa, większość pacjentów widujących postaci w swych przedśmiertnych wizjach mówiła o ich zamiarach, którymi było ułatwienie podróży w zaświaty. W przypadku jednej z badanych, 11-letniej dziewczynki z poważną wadą serca, w jej wizji (którą przekazała pielęgniarce) wystąpiła matka, która zabrała ją w „podróż”. Wizja przeciągała się przez kilka godzin, zaś jakiś czas później pacjentka już nie żyła.

Dominującą reakcją pacjentów na widok postaci było uczucie spokoju. W przypadku 65-letniego chorego na raka pacjenta miało to wyraz w niezachwianym spokoju po ujrzaniu innego świata. Według relacji spojrzął on na ścianę i uśmiechnął się twierdząc, że widzi krewnych i znajomych. Pozdrowił ich i wkrótce znacznie się uspokoił. Przedtem występowały u niego mdłości i wymioty.

Opierając się na obiecujących wynikach pierwszego z badań, Osis postanowił rozpocząć jeszcze jedno studium skupiające się na amerykańskich pacjentach. W latach 60-tych rozesłał on kwestionariusze do 2500 lekarzy i takiej samej liczby pielęgniarek ze wschodniej części USA. Otrzymał ok. 1000 odpowiedzi. W kwestionariuszach zawarte było pytanie o doświadczenia wizji przedśmiertnych u pacjentów terminalnie chorych oraz tych, którzy doznali stanów bliskich śmierci.

10 lat później, na początku lat 70-tych, Osis wraz z

Erlendurem Haraldssonem przeprowadził trzecią serię badań, tym razem analizując ponad 700 przypadków wizji przedśmiertnych z obszaru Północnych Indii (Osis uświadomił sobie bowiem, że większość wizji zgromadzonych od amerykańskich lekarzy i pielęgniarek miała wiele wspólnego z biblijną wizją zaświatów – trzeba było odwołać się zatem do przedstawicieli skrajnie odmiennej kultury i religii – przyp.tłum.). Haraldsson był Islandczykiem – dziennikarzem i pisarzem, także psychologiem z Wydziału Psychiatrii Uniwersytetu Virginia. W 1971 roku uzyskał doktorat z psychologii. W okresie od 1972 do 1973 roku pracował w Amerykańskim Stowarzyszeniu ds. Badań nad Zjawiskami Nadprzyrodzonymi, gdzie poznał Osisa.

Ten etap badań pozwolił im na porównanie amerykańskich danych z rezultatami uzyskanymi w krajach Wschodu, o skrajnie odmiennej religii i kulturze. Z 1708 przypadków wybrali oni 807, które dokładnie przebadali. Kolejne wyniki zmieniały opinie Osisa na temat zjawiska, które uzyskał czasie pierwszego eksperymentu.

Wyróżnił on:

Czynniki medyczne:

- Nie ma wystarczających dowodów na to, że leki wywołują przedśmiertne wizje. Pacjenci, którzy otrzymywali leki (takie jak Demerol czy morfina) nie doświadczali wizji i halucynacji częściej niż pacjenci nie przyjmujący leków.
- Nie pojawiły się dostateczne dowody, aby uznać, że to zakłócenia pracy mózgu powodują przedśmiertne wizje. Zakłócenia takie, które powstały w wyniku choroby, urazu czy zatrucia nie pasowały do typowych przedśmiertnych scenariuszy albo też zupełnie nie dotyczyły tematu życia po życiu.
- Osis i Haraldsson dokonali oddzielnych poszukiwań w literaturze medycznej nie znajdując dowodów na to, że brak tlenu (anoksja) powoduje halucynacje u umierających pacjentów. Nie odnaleziono na to dowodów.

Czynniki psychologiczne:

– Czynniki takie, jak stres, czy oczekiwania pacjenta dotyczące śmierci lub wyzdrowienia oraz chęć spotkania się z kimś kogo obdarzali uczuciem nie wpływał na częstotliwość występowania przedśmiertnych wizji. Pacjenci nie widzieli w swych wizjach ludzi, którzy spodziewali się zobaczyć i których oczekiwali. Widzieli także tych, których się nie spodziewali. Wyniki Osis'a mogły zatem przychylić się do wniosków, że postaci widziane w wizjach nie są projekcjami na życzenie.

Czynniki kulturalne:

– Pacjenci często widzieli coś „niespodziewanego, nieznanego i coś kompletnie zaskakującego”.

– Wizje świata przyszłego często nie łączą się z wierzeniami i wyznaniem. Wśród chrześcijańskich pacjentów pojawiło się wiele wizji nieba, podczas gdy wizji piekła niemalże nie było. W wizjach brakowało także przedstawień chrześcijańskich idei „sądu”, „zbawienia” czy „odkupienia”. W Indiach nie wspominano nigdy z kolei o takich podstawowych aspektach wierzeń jak reinkarnacja czy pojednanie się z Brahłą. – Odnaleziono kilkanaście podobieństw między hinduskimi a amerykańskimi wizjami przedśmiertnymi. Różnic było znacznie mniej, co wskazywało na uniwersalny charakter lub przebieg zjawiska aniżeli na doświadczenie o kulturalnym podłożu.

Co zatem udało się ustalić Osisowi i na co wskazują jego badania? Czy temat wizji przedśmiertnych rzeczywiście stanowi jakikolwiek dowód, a jeśli już, to na co? Najnowsze badania w sprawach nieco pokrewnego zjawiska NDE rzuciły nieco światła na pochodzenie tych przeżyć. Czy rzeczywiście za wszystko odpowiada jeden z mechanizmów wbudowanych w ludzki mózg? Mimo wszystko na drodze pojawia się nieprzebyta bariera, która sprawia, że wszelkie teorie na temat zjawisk z pogranicza śmierci są jedynie często odzwierciedleniem naszych własnych życzeń i przekonań dotyczących życia po życiu. Czy nauce uda

się przebrnąć przez barierę wiary na drodze do poznania tajemnicy śmierci?

CIAĞ DALSZY NASTĄPI

Autor: Michael Schmicker

Zdjęcie: Flickr

Źródło oryginalne: The Best Evidence (fragment)

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)